VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Infrastruktury**
(nr 53)
z dnia 30 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Infrastruktury (nr 53)

30 listopada 2016 r.

Komisja Infrastruktury, obradująca pod przewodnictwem posłów **Bogdana Rzońcy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Artura Zasady (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji zapoznała się:

– z informacją ministra infrastruktury i budownictwa na temat projektu Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Adamczyk** minister infrastruktury i budownictwa, **Kazimierz Smoliński** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa, **Tomasz Żuchowski** podsekretarz stanu w MIB oraz **Jacek Szer** główny inspektor nadzoru budowlanego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Kessel** i **Marcin Mykietyński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Dzień dobry paniom i panom posłom. Otwieram posiedzenie Komisji. Jesteśmy w siedzibie Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa. Chciałbym powitać gospodarzy tego miejsca, w szczególności dzisiejszego solenizanta, pana Andrzeja Adamczyka. Panie ministrze, wszystkiego najlepszego.

Minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk:

Panie przewodniczący, pozwolę udzielić sobie głosu. Dla mnie jest to wydarzenie nieprzeciętne. Jest to kolejne posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury zwołane w trybie art. 152. Nie przypominam sobie, żeby w czasie 10 lat mojej pracy parlamentarnej posiedzenie zwoływane na podstawie art. 152 rozpoczynało się od życzeń: „Sto lat…".

Bardzo państwu dziękuję. To jest przypadek bez precedensu w polskiej praktyce parlamentarnej. Dziękuję za życzenia. Dziękuję państwu za obecność.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Panie ministrze, jeszcze raz wszystkiego najlepszego.

Chciałbym także powitać współpracowników pana ministra – ministrów Smolińskiego i Żuchowskiego.

Stwierdzam kworum. Przedmiotem posiedzenia, zgodnie z przedstawionym porządkiem, będzie informacja ministra infrastruktury i budownictwa na temat projektu Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego. Przypomnę, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na pisemny wniosek grupy posłów przekazany do Komisji w dniu 15 listopada br.

Przystępujemy do realizacji porządku. Czy pani poseł Aldona Młyńczak chciałaby zabrać głos w imieniu wnioskodawców posiedzenia?

Poseł Aldona Młyńczak (PO):

Dziękuję bardzo. Serdecznie dziękuję, panie ministrze, za zwołanie posiedzenia w tak szybkim terminie w siedzibie ministerstwa. Jeszcze raz wszystkiego najlepszego z okazji imienin.

Szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie Komisji powinno mieć charakter informacyjny. Kodeks Urbanistyczno-Budowlany przygotowywany jest od wielu lat. Jest oczekiwany przez środowisko, jednak ciągle jest niedopracowany. Bardzo zależy nad na tym, żeby wszystkie ustawy uchwalane przez Sejm były jak najlepiej przygotowane i jak najlepiej służyły obywatelom, aby dawały możliwość prawidłowego funkcjonowania inwesto-

rom oraz innym podmiotom zaangażowanym w proces inwestycyjny. Dlatego niezwykle istotne jest, aby od samego początku prace były właściwie organizowane, aby uwagi były przyjmowane i w miarę możliwości uwzględniane.

Dziękuję za zwołanie dzisiejszego posiedzenia. Oczekujemy rezultatów, które będą wszystkim służyły.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Panie ministrze, bardzo proszę o przedstawienie informacji.

Minister Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Bardzo się cieszę, że możemy spotkać się z Komisją Infrastruktury w miejscu, gdzie podejmowane są decyzje m.in. z zakresu budownictwa i planowania przestrzennego, leżące w kompetencji resortu.

Dziękuję za zgłoszenie tematu i za zwołanie posiedzenia Komisji poświęconego projektowi Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego. Jak pani poseł Aldona Młyńczak była łaskawa zauważyć, temat ten przewija się od wielu lat w debacie publicznej oraz debacie parlamentarnej. Debata toczy się także w środowiskach, które na co dzień realizują w różnych aspektach, na różnych etapach proces inwestycyjno-budowlany. Jak wiemy, zaczyna się on od studium, od decyzji o przygotowaniu i przyjęciu planu zagospodarowania przestrzennego, a kończy się dopuszczeniem do użytkowania zrealizowanych obiektów budowlanych.

Od wielu lat mówiono o tym, że niezbędne jest zebranie w jedną całość wielu przepisów, które w Polsce funkcjonują w otoczeniu prawnym procesu inwestycyjnego. Przepisy te ze względu na swoją ilość oraz niekiedy niejasne brzmienie są różnie interpretowane. Postulaty stworzenia kodeksu pojawiały się od dawna. Pamiętam swoje pierwsze spotkania z branżą budowlaną jako poseł, członek sejmowej Komisji Infrastruktury w 2005 r. Widzę państwa posłów, którzy również uczestniczyli w tych spotkaniach. Formułowany był postulat, aby zniwelować inwestycyjny tor przeszkód, wykluczyć z przestrzeni prawnej przepisy, które komplikują, ograniczają proces inwestycyjny i powodują, że często inwestor nie decyduje się na realizację wcześniej zamierzonego przedsięwzięcia. Powodem zniechęcenia inwestorów są trudności prawne.

Wielokrotnie podawałem przykład Prawa budowlanego, które zostało przyjęte dekretem prezydenta Mościckiego w 1928 r. Do zmian Prawa budowlanego doszło dwukrotnie – przed drugą wojną światową, a następnie w 1948 r., bądź w 1949 r. Zmiana powojenna wynikała z konieczności doprecyzowania zapisów w związku z odbudową kraju ze zniszczeń wojennych. Później wprowadzane były kolejne ustawy – Prawo budowlane. Ustawa przyjęta w 1961 r. miała cztery istotne zmiany do roku 1974 r. Późniejsza ustawa, która obowiązywała do 1994 r., miała już kilkanaście zmian. Ustawa – Prawo budowlane przyjęta w 1994 r. miała tyle zmian, że w ubiegłym roku straciłem rachubę. Zatrzymałem się na zmianie 96. Sto zmian do obowiązującej ustawy czyni ją mało czytelną. Oczywiście zmiany miały na celu uproszczenie procesu inwestycyjnego. Były też związane z implementacją prawa europejskiego.

Podobne postulaty formułowano w odniesieniu do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Przypomnę, że był duży projekt, który z niewiadomych przyczyn w 2009 r. nie znalazł akceptacji Sejmu, a był już w fazie konsultacji społecznych. Projekt ten wprowadzał interesujące i oczekiwane zmiany.

W 2009 r. na jednym z kongresów programowych Prawa i Sprawiedliwości sformułowany został postulat stworzenia kodeksu budowlanego. Wokół tej kwestii toczyła się debata. Bardzo się ucieszyłem, kiedy pan premier Donald Tusk bodaj w 2010 r. stwierdził, że kodeks budowlany zostanie przyjęty. Została powołana komisja kodyfikacyjna, która pracowała przez kilka lat i wypracowała pewne rozwiązania. W ubiegłym roku postanowiliśmy zrezygnować ze wsparcia komisji kodyfikacyjnej, przejąć dorobek komisji. Był to efekt pracy kilkunastu ekspertów trwającej kilka lat.

Czerpaliśmy z rozwiązań zaproponowanych przez komisję kodyfikacyjną. Pan minister Tomasz Żuchowski zorganizował zespół wewnątrz resortu, który wielkim wysiłkiem

i nakładem pracy przygotował projekt Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego. Postanowiliśmy objąć kodeksem cały proces, nie tylko związany z realizacją inwestycji, ale również z ładem przestrzennym, formowaniem przestrzeni, zabezpieczaniem przestrzeni. Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym obejmuje takie procesy.

Na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji Infrastruktury nowej kadencji składaliśmy deklarację, że do końca bieżącego roku projekt Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego zostanie przygotowany i przekazany do konsultacji społecznych. Udało nam się to uczynić 30 września w święto budowlanych. Mieliśmy olbrzymią radość i zaszczyt przekazać do konsultacji publicznych projekt Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego.

O szczegółach będzie mówił pan minister Tomasz Żuchowski, natomiast pragnę podkreślić, że kodeks jest dedykowany wszystkim tym, którzy biorą udział w procesie inwestycyjnym. Wszyscy zainteresowani zostali zapytani, jakie, ich zdaniem, istnieją przeszkody i przyczyny, które powodują, że w Polsce trudno jest realizować inwestycje. Z czego wynika przekonanie, że w naszym kraju przepisy ograniczają możliwości inwestorów, możliwość zgodnej z prawem szybkiej realizacji inwestycji? Takie pytania zostały skierowane do wszystkich samorządów. Większość samorządów udzieliła odpowiedzi. Wiele odpowiedzi pokrywało się. Definiowano konkretne przeszkody i bariery. Organizacje społeczne również dzieliły się uwagami i postulowały konkretne zmiany.

Zespół, którym kieruje pan minister Żuchowski, zadał sobie bardzo poważną pracę polegającą na analizie odwołań od decyzji związanych z procesem administracyjnym do sądów administracyjnych. Wyodrębniono część przyczyn, które często powodowały zaskarżenia decyzji administracyjnych wydawanych w procesie inwestycyjnym. Powody, dla których często wstrzymuje się proces inwestycyjny, również były diagnozowane. Diagnoza inspirowała do zmian w konkretnych obszarach – w zakresie planowania przestrzennego czy samego procesu budowlanego.

W projekcie Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego zawartych jest sześć działów. Najważniejszy jest drugi i trzeci, czyli planowanie i inwestycje. Wiemy, że wdrożenie kodeksu będzie wymagało zmiany, ponad 120 ustaw, dokonywanej w ustawie wprowadzającej. Konieczne będzie wydanie kilkudziesięciu rozporządzeń. To ciężka i trudna praca. Bardzo liczymy na wsparcie państwa parlamentarzystów, posłów i senatorów w procesie legislacyjnym, kiedy projekt trafi już do Sejmu. Wówczas będziecie państwo gospodarzem projektu. Będziecie suwerenami, którzy – mam nadzieję – doprowadzą do tego, że projekt stanie się Kodeksem Urbanistyczno-Budowlanym, zbiorem przepisów, które określą proces inwestycyjny, wyznaczą jego procedury, jasne i przejrzyste dla każdego inwestora.

Mógłbym mówić o założeniach i zapisach, ale poproszę o zabranie głosu pana ministra Żuchowskiego.

Czy minister Kazimierz Smoliński chciałby zabrać głos?

Jedna bardzo ważna uwaga. Kodeks Urbanistyczno-Budowlany jest jednym z tych przedsięwzięć, które mają ułatwić proces inwestycyjny szczególnie w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Dla wielu inwestorów obecne przepisy są ciężarem, spowalniają proces inwestycyjny. Chyba wszyscy zgadzamy się co do tego, że należy wspierać inwestycje mieszkaniowe. Jest to zadanie rządu i ustawodawcy.

Panie ministrze, bardzo proszę. Oczywiście, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Tomasz Żuchowski:

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Panowie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panowie ministrowie, szanowni państwo. Pan minister Adamczyk dokonał wprowadzenia historycznego do mojej prezentacji, zatem przejdę do meritum tematu.

Projekt Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego jest efektem twórczego wysiłku pracowników ministerstwa, którzy uwzględnili różne analizy, materiały, jakie powstały na kanwie wieloletniej dyskusji. Nie twierdzimy, że jest to dokument idealny, ale stanowi materiał do dyskusji. Jest to materiał wyjściowy, który stanowi podstawę uregulowania systemu. Nie mamy ambicji, żeby wprowadzić kodeks bez względu na to, jakie

zmiany przyniesie. Mamy nadzieję, że uda nam się uzgodnić interdyscyplinarnie, jakie zmiany są potrzebne, które są oczekiwane, i wprowadzić je systemowo, etapowo. Można też stwierdzić, że przestajemy narzekać, bo obowiązujący system nas zadowala, i dajemy sobie spokój z wprowadzaniem zmian.

Jak wiadomo, jest to materia bardzo ważna, oddziałująca na każdego Polaka. Każdy z nas mieszka z domu, korzysta z dóbr przestrzeni wspólnej, ma też poczucie ładu przestrzennego. Kodeks ma być odpowiedzią na te kwestie. Konstytucja wskazuje bowiem, że konieczne jest zabezpieczenie tych dóbr dla przyszłych pokoleń. Jest to zbyt poważna sprawa, żeby dążyć do wprowadzenia szybkich zmian. Jesteśmy natomiast zdeterminowani – mamy wystarczająco dużo materiału, a także energii i chęci, żeby z tym tematem się zmierzyć. Liczymy również na państwa konstruktywne głosy. Te krytyczne również są potrzebne, żebyśmy mogli podjąć to przedsięwzięcie wspólnie w odpowiedni sposób.

W dniu 30 września br. projekt kodeksu został przedstawiony do konsultacji publicznych. Uzyskał wpisy do wykazu prac Rady Ministrów – druki nr 135 i 136. Druk nr 136 zawiera przepisy wprowadzające. Wszystkie aspekty, o których powiedział pan minister Adamczyk, w tym około 120 ustaw regulujących materię inwestycyjną, będą zmieniane przepisami wprowadzającymi. Kwestie te są żywo dyskutowane. Wczoraj w „Pulsie biznesu" odbyła się dyskusja, w trakcie której padł argument, że nowa definicja w kodeksie spowoduje wzrost podatków. Jak wiemy, obecnie definicja w Prawie budowlanym jest bezpośrednio związana z ustawą o podatkach i opłatach lokalnych. Pamiętamy dyskusję przy okazji projektu ustawy o lokalizacji farm wiatrowych. Dojrzewamy do tego, żeby w przepisach wprowadzających rozdzielić definicję obiektu budowlanego na potrzeby inwestowania od definicji obiektu budowlanego na potrzeby podatkowe.

Definicja, która inaczej brzmi niż w ustawie Prawo budowlane, powodująca korelację z ustawą o podatkach i opłatach lokalnych, docelowo musi być inaczej sformułowana. Musi być przyjęta zupełnie inna definicja na potrzeby inwestycji i na potrzeby podatkowe. Ta kwestia wymaga wyjaśnień. Sądzę, że w ramach konsultacji publicznych, które rozpoczęliśmy 30 września, będziemy w stanie poprawić projekt kodeksu, wsłuchując się w głosy ludzi, którzy prezentują słuszne spostrzeżenia. Jeździmy również po regionach. Pozwoli to także na przygotowanie przepisów wprowadzających, zmieniających poszczególne ustawy, od jednej definicji w danej ustawie, aż po szereg zmian systemowych. Chodzi o to, żebyśmy mogli zbudować pomost pomiędzy wersją docelową, czyli kodeksową, a przepisami wprowadzającymi, które usuną wszystkie zaszłości historyczne.

Z uwagi na doniosłość materii przepisy wprowadzające również będą poddane konsultacjom społecznym. Będą one wrażliwym punktem modelu docelowego. Dziś dyskusja dotyczy tego modelu docelowego. Każdy musi uruchomić wyobraźnię, albo poczekać na przepisy wprowadzające, jeśli nie dostrzega pomostu między systemem docelowym a obecnym.

Wyznaczyliśmy dwa terminy dla czytelników projektu. Jak wiemy, jest to materia pisana zupełnie innym językiem, w innym porządku chronologicznym. Dostrzegamy potrzebę uporządkowania tego i zastosowania bardziej przyjaznego języka. Z mojej strony nie było ingerencji w prace legislatorów na etapie tworzenia projektu, który dziś jest konsultowany, a który został państwu posłom rozdany. Dostrzegamy potrzebę pragmatycznego podejścia i wprowadzenia bardziej klarownego języka.

Wyznaczyliśmy do dnia 28 października termin na zbieranie opinii w ramach konsultacji. Nie oznacza to, że uwagi, które wpłyną dzisiaj, zostaną odrzucone. Postanowiliśmy również spotkać się z mieszkańcami poszczególnych regionów. W listopadzie udało nam się odbyć 9 spotkań w poszczególnych miastach województw. Część z państwa posłów, za co bardzo dziękuję, uczestniczyła w tych spotkaniach. Jutro odbędzie się spotkanie w Szczecinie. Nie jesteśmy w stanie być we wszystkich województwach. W dniu 16 grudnia mamy zaplanowaną konferencję podsumowującą w Warszawie.

W konsultacjach uczestniczy średnio w regionie 300-500 osób. Spotykamy się z pozytywnym odbiorem inicjatywy uporządkowania tej złożonej materii. Formułowane są uwagi dotyczące definicji oraz usprawniania systemu. Cieszy nas zaangażowanie ludzi. Świadczy to o tym, że materia budzi emocje, a projekt jest potrzebny ludziom – urzędnikom, inwestorom, mieszkańcom. Chodzi o to, żeby procedury były jak najprost-

sze i żeby każdy miał wiedzę, co za miedzą może powstać. Nie może być tak, że za granicą czyjejś działki powstanie zakład produkcyjny, czy supermarket. Jak wiemy, takie przypadki się zdarzają.

Uzasadnienie i ocena skutków regulacji spotyka się z pozytywnym odbiorem. Ocena skutków regulacji powstała w bezpośredniej współpracy z odpowiednim departamentem KPRM, za co bardzo serdecznie dziękuję. Z konsultacji wynika, że została ona napisana jasnym, przejrzystym językiem. Wiadomo, jakich problemów dotyka projekt i jak chce im przeciwdziałać. Na tym etapie nie proponujemy konsultowania projektów rozporządzeń. Gdybyśmy przedstawili je dzisiaj, dyskusja rozmyłaby się na tzw. kwestiach technicznych. Przepisy rozporządzeń będą przygotowane na dalsze etapy uzgadniania projektu, czyli po konsultacjach publicznych.

Kolejna kwestia – ustawa o samorządzie architektów i inżynierów budownictwa będzie regulowana w odrębnym akcie prawnym, podobnie jak ustawa o administracji inwestycyjnej. Dziś ta administracja nosi nazwę architektoniczno-budowlanej i nadzoru budowlanego. Adresatem tych ustaw są konkretne grupy instytucji bądź osób. Ten, kto korzysta z procesu inwestowania, nie musi wiedzieć, w jaki sposób zdobywa się uprawnienia geotechniczne.

Zakres kodyfikacji obejmuje ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawę Prawo budowlane, ustawę o gospodarce nieruchomościami w obszarach związanych z inwestowaniem, m.in. scalania i podziały nieruchomości, przejmowanie terenów, wywłaszczenia, odszkodowania, ustawy szczególne, tzw. specustawy, Prawo geodezyjne i kartograficzne w zakresie procesu inwestycyjnego (mapy, pozyskiwanie map, inwentaryzacje geodezyjne powykonawcze), aspekty cyfrowe, prowadzenie polityk rozwoju – plany województwa, kraju, gminne, rewitalizacyjne. Po 2020 r. Regionalny Program Operacyjny przestanie działać w dotychczasowej formie. Chodzi o to, żeby w jednym akcie prawnym integrować współpracę między gminami i województwami.

Kodyfikacja obejmie także ocenę oddziaływania na środowisko. Obecnie decyzje środowiskowe uzyskuje się odrębnie, lokalizacyjne odrębnie. Mamy przykład nagłośniony w mediach, że traci ważność decyzja środowiskowa. Etap inwestycji dzielimy na trzy odcinki, bo np. nie ma możliwości przerobowych. Decyzja środowiskowa jest uchylana na ostatnim etapie i cała inwestycja z formalnego punktu widzenia pada. Trzeba te kwestie zintegrować, żeby określić jasno, które obszary oddziałują na środowisko, a które nie. Zakres regulacji obejmie także ewidencje i zbiory danych w kontekście cyfryzacji. Interface użytkownika powinien być jak najbardziej przydatny tym, którym jest dedykowany. Obywatel powinien uzyskać dostęp do platformy wymiany informacji bez konieczności wychodzenia z domu. To jest wyzwanie na przyszłość, ale jeśli teraz go nie podejmiemy, będziemy musieli potem robić to doraźnie.

Celem kodeksu jest przywrócenie ładu przestrzennego i właściwe planowanie różnych rodzajów inwestycji w kraju, z uwzględnieniem inwestycji celu publicznego – budowy drogi, inwestycji kolejowych, obiektów przeciwpowodziowych, infrastruktury w zakresie sieci elektroenergetycznych. Dzisiaj nie ma bezpośredniego przełożenia z koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju na województwa i gminy. Plan uchwalany w gminie blokuje lokalizacje inwestycji celu publicznego. Warunki zabudowy wydawane są na terenach, na których w ramach koncepcji rozmieszczenia przestrzennego kraju czy województwa była zaplanowana inwestycja celu publicznego. Chodzi o to, żeby te dokumenty były uwzględniane i żeby działania na poziomie kraju i gminy były skorelowane. Musi być sprawny przepływ informacji, żeby unikać konfliktów.

Przygotowując się do zmian kodeksowych, analizowaliśmy różne dokumenty, dane statystyczne GUS. Okazuje się, że monitoring nie działa i nie ma przepływu informacji. Instytucje gromadzą dane, wypełniając obowiązek ustawowy, na zlecenie. Nie ma natomiast kompleksowego przepływu informacji. Samorządy, które uchwaliły plany bądź wydały warunki zabudowy, nie analizują etapu realizacji. Analizy powinny służyć do sprawnego planowania.

Kolejna kwestia to inwestowanie na terenach do tego przygotowanych. Ważne jest, żeby centra miast nie wyludniały się, a miasta nie rozlewały się w sposób niekontrolowany na zewnątrz. Wszystko musi być zaplanowane. Z tym wiąże się problem transpor-

tochłonności. Wszyscy mówią, że dróg jest za mało, że zbyt wolno je budujemy, że są zbyt wąskie. Kiedy nie podchodzimy kompleksowo do tych zagadnień, nie będziemy w stanie zaradzić problemom. Konieczne jest spojrzenie horyzontalne, uwzględniające czynniki demograficzne, ekonomiczne, tworzenie miejsc pracy, aspekty społeczne. Słyszymy apele o powstrzymanie migracji z miast. Problem powinien być dawno dostrzeżony i rozwiązany. Niestety, nie był brany pod uwagę. Potem konsekwencje są takie, a nie inne.

Inny obszar zagadnień to dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na to nakłada się projektowanie uniwersalne. W Polsce budujemy na lata, zwykle raz w życiu. W budowanym domu mieszkają dziadkowie, dzieci, potem wnukowie. Są to rodziny wielopokoleniowe. Chodzi o to, żeby infrastruktura była dostosowana do naszych potrzeb. Niepokojące są dane wskazujące, że jesteśmy społeczeństwem starzejącym się. Mam nadzieję, że ten trend zostanie odwrócony, ale na razie utrzymuje się. Obiekty i przestrzeń publiczna muszą być dostosowane do różnego rodzaju potrzeb, aby uniknąć działań ad hoc.

Stawiamy na narzędzie współpracy inwestora z gminą, samorządem. Kodeks wprowadza różne narzędzia. Nie jest kazuistyczną formułą, w którą każdy musi wejść. Można korzystać z różnych rozwiązań. Umowa urbanistyczna ma służyć temu, żeby dać narzędzie samorządom. Samorządy w zakresie zabudowania pewnych terenów, np. działki kilkuhektarowej, będą mogły z inwestorem określić dodatkowe wymogi, np. dotyczące wybudowania parkingów, dróg, przekazania części mieszkań jako obiektów komunalnych czy socjalnych. Przy budowie dużego osiedla strony mogą porozumieć się co do wybudowania przedszkola lub żłobka. Nie może być tak, że miasto czy gmina jest pozostawiona sama sobie. Przybywa mieszkańców, a brakuje szkoły bądź przedszkola. Takie narzędzie dedykujemy samorządom. Będzie wskazane, w które miejsce przeznaczony zostanie pozyskany strumień pieniędzy.

Widzą państwo zdjęcie, które prezentuje galerię handlową w kontekście ładu przestrzennego. To usytuowanie galerii budzi emocje. Można powiedzieć, że mieszkańcy tych dwóch budynków mają blisko do galerii handlowej. To zostało w Polsce wybudowane. Chodzi o unikanie tego typu przypadków. Rażą one nasze poczucie estetyki i utrudniają życie mieszkańców. To jest miasto Kwidzyn, woj. pomorskie. Inny problem to bloki wśród pól. O ile dobrze pamiętam, są to warszawskie Kabaty. Nie ma tam szkoły. Ludzie muszą kilometrami wozić dzieci. Nie ma miejsc w przedszkolach i żłobkach. Pytanie, czy to jest zaplanowane w sposób przemyślany. Mamy do czynienia z chaosem. Brakuje jakiejkolwiek infrastruktury.

Kolejny problem to drogi dojścia. Proszę zauważyć, brak kładki powoduje, że aby przedostać się na drugą stronę, trzeba pokonać 5-kilometrowy odcinek. To nie ma nic wspólnego z planowaniem. To jest przypadkowa zabudowa i komunikacja. Trzeba spojrzeć na ten problem z praktycznego punktu widzenia. Wszystkie te przykłady pochodzą z kraju. Czerwoną linią pokazaliśmy, jak mogłoby to być rozwiązane. Na takie absurdy staramy się zwracać uwagę. Mamy nadzieję, że te przykłady pobudzą nas wszystkich do myślenia i skłonią do innego spojrzenia na to, co się dzieje w naszej przestrzeni.

Kolejny przykład – Gorzów Wielkopolski, grodzenie osiedli. Czy karetka bądź straż pożarna będzie w stanie dotrzeć na miejsce w razie potrzeby? Widzimy dwa ogrodzone osiedla i wąskie przejście pomiędzy nimi. Przejdzie osoba z wózkiem, ale żaden pojazd nie przejedzie. Ostatnio zostało wszczęte postępowanie prokuratorskie. Chodzi o to, żeby na etapie planowania zapobiegać tego typu sytuacjom. Podane przykłady ilustrują bezmyślność na etapie planowania.

Aspekty planistyczne. Kładziemy nacisk na rozwój programu przestrzennego, czyli strategii uwzględniającej – w jakim miejscu jesteśmy, ile osób przybędzie, czy będą przeważać osoby młode, czy starsze, w jakim zakresie będziemy się rozwijali, jaki jest nasz potencjał komunikacyjny oraz miejsc pracy. Strategia rozwoju pozwoli wygenerować plany.

Kolejna kwestia to limitowanie rozwoju przestrzennego. Dziś mamy 29,7% powierzchni kraju pokryte miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. To są najnowsze dane. Planów nie ma w miejscach, które tego potrzebują. W tej 1/3 powierzchni kraju mamy przeznaczone tereny pod zabudowę mieszkaniową dla kilkudziesięciu milionów ludzi. Nie ma mowy o realnym planowaniu.

Inna kwestia to wzmocnienie roli studium. Wiele osób podczas konsultacji społecznych zwraca uwagę na słabość studiów. Na 2478 gmin w Polsce tylko kilka nie ma studium. Powstały one w różnych latach. Na studia, które powstały, należy spojrzeć w kontekście rozwiązań kodeksowych krytycznym okiem i ocenić, czy są one funkcjonalne i mogą mieć zastosowanie w przyszłości.

Z uwagi na 70% powierzchni kraju nieobjęte planami, musimy wzmocnić rolę studium. W kilkudziesięciu procentach są wykazane strefy funkcjonalne – usługowa, mieszkalna itd. To jest pomocne w korelacji działań. Ideą kodeksu nie jest unieważnienie istniejących studiów i planów. Chodzi o stymulowanie działań konkretnymi parametrami.

Kolejna kwestia to ustalenia wiążące na terenach bez planów. Dotyczy to art. 61 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Nie dopuszczajmy do sytuacji, w której ktoś wybuduje pałac kultury w Kielcach, argumentując, że taki pałac stoi w Warszawie. Niestety, wyroki sądów oraz interpretacje tej dobrej intencji ustawodawcy z 2003 r. spowodowały określone konsekwencje. Dzisiaj bezpośrednie sąsiedztwo jest traktowane jako teren w odległości od kilkunastu metrów do kilkudziesięciu kilometrów.

Wskazujemy, że podstawowym dokumentem inwestowania jest miejscowy plan. Wszystkie inwestycje konfliktogenne społecznie i środowiskowo muszą być lokalizowane na planach. Ludzie muszą wiedzieć, w jakim miejscu inwestycje mogą powstać, aby uniknąć przyszłego sąsiedztwa fermy drobiu, biogazowni czy zakładu produkcyjnego uciążliwego chemicznie.

Kolejna kwestia – miejscowe przepisy urbanistyczne. Nie regulujemy ich jednym paradygmatem, tylko mówimy, że te przepisy są. Jak wiemy, przepisy urbanistyczne (uchwała reklamowa) są inne na Podhalu, inne na Pomorzu, inne na Suwalszczyźnie, czy w woj. dolnośląskim. Samorządy mają możliwość wydania takich przepisów zbilansowanych z aktami planistycznymi.

Inny aspekt – finanse w urbanizacji. Chcemy zapewnić transparentną informację o tym, jakie pieniądze inwestor lokuje i jakie z tego będą korzyści dla ludzi. W kontekście partycypacji społecznej, umowy urbanistyczne mają być zawierane w formie aktu notarialnego, publikowanego na ogólnodostępnej platformie, aby każdy mógł się z nimi zapoznać. Docelowo chcielibyśmy, żeby wszystkie dokumenty planistyczne były publikowane na jednej platformie w systemie teleinformatycznym.

Opisujemy reguły inwestowania bez planów. To jest likwidacja decyzji o warunkach zabudowy. Przepisy wprowadzające określą, do kiedy warunki zabudowy mogłyby funkcjonować. Oczekujemy na opinie w ramach konsultacji społecznych. Dzisiaj decyzję o warunkach zabudowy mogę uzyskać na każdą działkę, nie mając do niej tytułu prawnego. Co więcej, nikt nie liczy wydanych decyzji o warunkach zabudowy. Są przykłady decyzji wydanych w odniesieniu do jednej działki na budowę garażu i galerii handlowej. To pokazuje brak spójnej polityki w tym zakresie.

Naszym celem jest wyeliminowanie inwestorskiego toru przeszkód, żeby każdy wiedział, gdzie, co może zbudować, a czego nie może zbudować. Chcemy zapewnić jednolite zasady na terenie całego kraju. Mam na myśli przyłącza i budowę sieci. Obecnie są to sprawy w kompetencji samorządów, potem powołanych celowo spółek, które te kompetencje wykonują. Stwarzają one własne warunki dla realizacji inwestycji, różniące się w poszczególnych gminach czy powiatach. Te zasady powinny być jednolite.

Zależy nam na tym, żeby postawić granicę między kompetencją urzędnika a projektanta, wzmacniając odpowiedzialność projektanta. Dajemy mu większą swobodę. Chodzi o to, żeby na etapie projektu technicznego nie trzeba było iść do urzędu i przedstawiać projektu zamiennego, kiedy mam zatwierdzony projekt budowy obiektu bez jednej ze ścian wewnętrznych. Obecnie trzeba przekazać do urzędu projekt zamienny. My twierdzimy, że projekt jest zatwierdzany przez urzędnika. Jest to koncepcja architektoniczna – forma i przeznaczenie w planie, funkcja, parametry dotyczące odległości od granic działki sąsiedniej oraz podstawowe parametry dotyczące wysokości i powierzchni biologicznej czynnej. Aspekty techniczne są odpowiedzialnością projektanta na etapie realizacji inwestycji oraz skompletowania dokumentacji w trakcie realizacji. Często inwestycje są realizowane kilka lat. Bywa, że inwestor zbywa nieruchomość. Ktoś ma inną

koncepcję. Chodzi o to, żeby dopiero nadzór weryfikował przy wydawaniu pozwolenia na użytkowanie, czy aspekty techniczne są zgodne z prawem i ze stanem faktycznym.

Sześć kategorii inwestycji. Art. 29 ust. 1 i 2, art. 30 i art. 34 regulują, co wymaga pozwolenia, co zgłoszenia, a co nie wymaga niczego. Ujęliśmy te wymogi w sześciu kategoriach. Dla każdej przewidujemy odrębną procedurę. Jeśli ustalimy, że te procedury nam odpowiadają – od najprostszej, do najbardziej skomplikowanej, to zostanie przygotowane rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, a nie ministra infrastruktury i budownictwa. Jak wiemy, budujemy również obiekty energetyczne w kompetencji ministra energii, a także obiekty będące w kompetencji ministra rolnictwa. Rozporządzenie zawierałoby nazwę inwestycji i jej przyporządkowanie do poszczególnej kategorii. Chodzi o to, żeby system był transparentny i żeby nikt w urzędzie nie żądał dodatkowych dokumentów.

Zgoda inwestycyjna. Dzisiaj mamy decyzję o pozwoleniu na budowę oraz szereg innych decyzji, w tym decyzję o warunkach zabudowy, pozwolenie na budowę, zgłoszenie z projektem, zgłoszenie zwykłe (art. 30 Prawa budowlanego), zgłoszenie zmiany sposobu użytkowania. Zależy nam na skonsolidowaniu tych różnych form decyzji dotyczących inwestycji w jednym miejscu – zarówno instytucjonalnie, w zakresie wzorca, tzw. papierka, jak również z punktu widzenia formalnego. Często kiedy wchodzimy do urzędu, mamy całą ścianę druków. Potem chcemy dokonać konkretnej czynności i gubimy się. Pytamy urzędnika, jaki dokument trzeba wypełnić. Chodzi o to, żeby forma rozstrzygania z punktu widzenia administracyjnego i obywatelskiego była w miarę jednolita, natomiast różniła się zakresem działania.

Przewidujemy zmiany organizacyjne w strukturach nadzoru budowlanego. Bazując na opiniach NIK, wpływających skargach, zaproponowaliśmy, żeby organy nadzoru budowlanego były skupione wokół okręgów. Dałoby to możliwość jednolitego trybu postępowania, jak również skoncentrowanie na działalności specjalistycznej. Jest to rozwiązanie skonsolidowane z filozofią projektu kodeksu. Dostrzegamy potrzebę większego udziału organów nadzoru przy realizacji inwestycji z uwagi na odbiory cząstkowe, żeby inwestor miał pewność, iż nie dokonał istotnych odstąpień. Organ nadzoru ma być ciałem specjalistycznym. Dziś organ nadzoru budowlanego musi reagować na skargę sąsiada w sprawie rzekomej samowoli budowlanej.

Formułowany jest zarzut, że będzie mniejszy kontakt obywatela z nadzorem. Zadaję wówczas pytanie – ile razy w życiu kontakt petenta z nadzorem ma być zapewniony? Kiedy buduję dom jednorodzinny, wysyłam zgłoszenie, dziennik budowy, oświadczenie. Jeśli w ciągu 14 dni organ nadzoru nie zgłosi się, użytkuję dom. Duże inwestycje – hotel lub budynek użyteczności publicznej muszą przejść procedurę weryfikacji z uwagi na fakt, że przebywać w nich będzie dużo ludzi.

Inwestycje celu publicznego regulowane w tzw. specustawach. Proponujemy wyodrębnienie 3 kategorii inwestycji. Pierwsza obejmuje inwestycje strategiczne, druga – inwestycje liniowe – wodociągi i kanalizację. Niezależnie od tego, czy wodociąg będzie dla stu osób, czy dla 100 tysięcy osób, jest to cel publiczny. Inwestycja dostarcza wodę i odbiera ścieki. Samorząd powinien realizować te inwestycje w takiej formule. Trzecia kategoria obejmuje inwestycje kubaturowe – budowa mieszkań. Na 70% terenów nie ma miejscowych planów w sytuacjach, kiedy one powinny powstać. Ta trzecia kategoria stworzy możliwość kompleksowego rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

W zakresie inwestycji celu publicznego wzięliśmy pod uwagę najlepsze rozwiązania, jakie funkcjonują w ustawach szczególnych. Staraliśmy się je skonsolidować wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Pierwsza kwestia – rozmieszczenie, żeby zaplanować wstępny przebieg inwestycji strategicznych. To nie może być planowanie ad hoc, doraźne. To musi mieć przełożenie na województwo i gminę. Nie wolno dawać impulsu spekulantom terenami na zasadzie ich „mrożenia”. Ważny jest aspekt przewidywalności i koordynacja działań pomiędzy inwestorami, naszymi dzisiejszymi operatorami. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, PKP, PSE to instytucje realizujące cele publiczne. Ich działania muszą być skoordynowane. Dzięki temu można uniknąć wielu kolizji, również kosztów.

Integracja decyzji środowiskowej i lokalizacyjnej, żeby zabezpieczyć teren pod inwestycję, jak i dostęp do nieruchomości w zakresie badań. Często muszą być przeprowa-

dzone badania archeologiczne. Ważna jest możliwość zintegrowania dwóch decyzji w jednym miejscu w ramach niwelowania barier instytucjonalnych.

W zintegrowanej decyzji będzie rozwiązany aspekt wywłaszczenia terenów. Często w zasobie danego operatora są tereny rolne. Zamiast płacić odszkodowanie rolnikowi, można dojść do porozumienia, jeśli rolnik chce skorzystać z terenu, który jest w zasobie i nadal uprawiać ziemię. Podział i zgoda inwestycyjna przewidziane są w jednym miejscu, żeby ograniczyć tkankę urzędniczą.

Kwestia samowoli budowlanej. Proponujemy rezygnację z dotychczasowej formuły, która nie do końca jest funkcjonalna. Odchodzimy od obowiązującej dziś kwoty, często nieproporcjonalnej, uzależnionej od kategorii obiektu i wartości skategoryzowanej w załączniku do ustawy. Wprowadzamy opłatę proporcjonalną. Często osoba, która dobuduje wiatrołap, musi zapłacić 15 tys. zł i dostaje nakaz rozbiórki. Ktoś wybudował hotel, zapłacił 150 tys. zł i opłaca mu się nadal go użytkować. Żeby nowe rozwiązanie mogło funkcjonować, musielibyśmy uporać się z pewnymi zaszłościami. Dziś nikt nie wie, ile obiektów i w jakich okresach, pod rządami których ustaw zostało wybudowanych samowolnie. Jeśli nie uporamy się z tym problemem, proponowane zmiany mogą stanowić problem dla administracji nadzoru.

Podam przykład. Ktoś kupił obiekt 50 lat temu. Okazuje się, że w tamtym czasie został on wybudowany samowolnie. Inna sytuacja. Dwaj dziadkowie dogadali się na przysłowiowej miedzy, żeby postawić dom w granicy, ale nie ma na to dokumentów. Z punktu widzenia prawa obiekt jest nielegalny. Mamy bardzo dużo skarg i postulatów w tym zakresie, żeby uporać się z tymi zaszłościami historycznymi.

Co więcej, jeżdżąc po regionach dowiedziałem się od samorządów, że są np. wybudowane hotele robotnicze z lat 70., 80. bądź inwestycje liniowe będące w gestii samorządów również wybudowane samowolnie, których dziś nie można formalnie użytkować. Trzeba będzie zastanowić się nad systemowym rozwiązaniem tej kwestii. Wiele spraw pozostaje niezałatwionych od lat. dlatego opowiadamy się za wprowadzeniem systemu proporcjonalnego, z poszanowaniem wszystkich. Oczywiście mówimy „Nie" wszystkim tym, którzy są cwaniakami. Zastanawiamy się nad zmianą koncepcji funkcjonowania kary. Nadzór stwierdza, że jest samowola. Chodzi o połączenie tej kwestii bezpośrednio z organami administracji skarbowej. Ta sprawa jest do przepracowania. Będziemy rozważać ten temat wspólnie z Ministerstwem Finansów. Z uwagi na brak jasnego wskazania tej problematyki w ocenie skutków regulacji nie byliśmy w stanie zawrzeć jej w kodeksie, podpierając się rzeczywistymi danymi.

Tyle w telegraficznym skrócie z mojej strony. Jak wszyscy wiemy, diabeł tkwi w szczegółach. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, gdyż materia jest ważka i konieczne są wspólne ustalenia.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Dziękujemy bardzo za tę prezentację. Chciałam zapytać o wzmocnienie partycypacji społecznej. Pan minister był w Gdańsku i prezentował nam projekt kodeksu. Wówczas również zadałam to pytanie, ale nie otrzymałam odpowiedzi. Teraz pozwolę sobie być bardziej dociekliwa.

Uważam, że należy zawiadamiać okolicznych mieszkańców na wcześniejszym etapie niż wyłożenie do publicznego wglądu o planach zagospodarowania przestrzennego. Obecnie jest to najwcześniejszy moment, kiedy mieszkańcy uzyskują wiedzę. Oczywiście nie są w stanie uchwycić momentu podjęcia uchwały o przystąpieniu do opracowania planu, czy o pierwszym podejściu do przyszłej inwestycji na ich terenie. Wyłożenie do publicznego wglądu to na tyle późny etap, że planistyczne biura projektowe zapierają się i nie chcą nic zmieniać. To powoduje tylko konflikty. W jaki sposób pan minister chciałby to złagodzić? Jak rozumiem, chodzi nie tylko o zwiększenie liczby zainteresowanych, ale o umożliwienie im uzyskania wiedzy na wcześniejszym etapie.

Druga rzecz dotyczy samowoli budowlanych. W jaki sposób pan minister chciałby zlokalizować je? Mówi pan, że trzeba uporać się z tym piętnem historii, zarchiwizować i podjąć decyzje. Rozumiem, że po zarchiwizowaniu mogą zostać zalegalizowane inwestycje, które powstały bardzo dawno temu i niekoniecznie podlegają obecnemu prawu. Wydaje mi się, że okres 10 lat to na tyle krótki czas, że inwestorzy będą nieraz nielegalnie budować, myśląc, że 10 lat szybko minie i może im się uda. Pytam w trosce o to, że u nas Polaków nie ma nawyku porządności i realizacji zgodnie z prawem. Jest odbiór do użytkowania i wtedy hulaj dusza, piekła nie ma. Prowadzi się rozbudowę bez żadnych projektów.

Kolejne pytanie dotyczy nadzoru budowlanego. Jest wola zwiększenia o 100 liczby okręgowych inspektoratów, ale wymaga to wielu etatów. Kto będzie ponosił koszty? Gminy nie są w stanie udźwignąć tego ciężaru finansowego. W Gdańsku jest np. siedem osób w nadzorze budowlanym. Żeby nie wiem jak się starali, nie są w stanie upilnować samowoli.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Może zbierzemy pytania. Mamy zaledwie kilkanaście minut. Wszyscy muszą zdążyć na posiedzenia kolejnych komisji.

Bardzo proszę, pani poseł Aldona Młyńczak.

Poseł Aldona Młyńczak (PO):

Dziękuję bardzo. Pytań jest tak dużo, że najpierw sformułuję te ogólne, a potem kilka szczegółowych. Wiadomo, że teraz nie jest czas, aby szczegółowo rozstrzygać o pewnych kwestiach.

Pytanie pierwszy brzmi – czy z wszystkimi izbami prowadzono konsultacje dotyczące projektu? Mam opinię tylko Krajowej Izby Architektów, która stwierdza, że właściwie jest to etap wstępny i formułuje pewne zastrzeżenia. Poruszone kwestie dotyczą planowania przestrzennego, narodowego operatora mieszkaniowego, który zdaniem Krajowej Izby nie powinien być umieszczony w kodeksie. Dużo zastrzeżeń dotyczy podziału zadań inwestycyjnych, a także definicji.

Rządowe Centrum Legislacji również ma bardzo dużo uwag, zarówno ogólnych, jak i szczegółowych. Czy ministerstwo przemyślało już sformułowane uwagi i może się do nich odnieść? Kwestia narodowego operatora mieszkaniowego budzi zastrzeżenia. Mamy kilka stron uwag do przepisów szczegółowych i przepisów ogólnych, które wskazują, że pewne sformułowania są za mało precyzyjne, że mogą naruszać zasadę demokratycznego państwa.

Jak pan minister odnosi się do tych kwestii?

Przechodzę do pytań szczegółowych sformułowanych na podstawie prezentacji. Czy w związku z likwidacją decyzji o warunkach zabudowy i wprowadzeniem nowej nazwy oraz nowego procesu zachodzą jakieś nowe czynniki poza samą zmianą nazwy? Druga kwestia dotyczy kumulacji kompetencji w starostwach. Wydaje się, że może to spowolnić decyzje. Trzecia sprawa, nic nie wskazuje na to, żeby wszystko udało się załatwić w jednym okienku.

Zagadnień jest wiele. Proszę odpowiedzieć ogólnie, a szczegółowo będziemy rozpatrywać te kwestie na kolejnych posiedzeniach.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Żmijan.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, kilka uwag ogólnych i pytań adekwatnych do poziomu ogólności prezentacji. Panowie ministrowie przedstawili materiał dość zręcznie, formułując przesłanki, dla których projekt kodeksu ma taki kształt. Nie ulega wątpliwości, że Kodeks Urbanistyczno-Budowlany skonsumuje regulacje prawne zawarte w ustawach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w usta-

wie – Prawo budowlane, ale także w kilku innych – w ustawie o gospodarce nieruchomościami, w ustawie – Prawo geodezyjne i kartograficzne. To są najistotniejsze kwestie.

Z jednej strony konieczne jest zagwarantowanie ładu przestrzennego. Co do tego istnieje zgoda ponad podziałami politycznymi. Z drugiej strony musimy zagwarantować rozwój gospodarczy. Bez inwestycji nie da się utrzymać rozwoju gospodarczego. Istotny jest też aspekt przygotowania i realizacji inwestycji – przygotowanie w sensie lokalizacji inwestycji, sporządzenia dokumentów, projektu budowlanego, realizacja, koszty na każdym etapie. Koszt jednostkowy infrastruktury towarzyszącej jest jednym z najwyższych w Europie. Te uwarunkowania musimy mieć na względzie i zostały one uwzględnione z prezentacji.

Na dalszych etapach pojawi się szereg pytań. Pan minister Żuchowski wspomniał o przepisach wprowadzających. Teraz chciałbym sformułować trzy pytania. Pierwsze dotyczy nadzoru budowlanego. Wiemy, że obecnie nadzór nie funkcjonuje najlepiej z różnych względów. Czy planujecie państwo nadzór budowlany jako strukturę od góry do dołu, począwszy od ministerstwa, przez poziom regionalny, do lokalnego, powiatowego? Czy przewidujecie, że będzie to organ zespolony, czy samodzielny, oddzielony od administracji lokalnej?

Druga kwestia dotyczy specustaw. Dzisiaj odgrywają one bardzo ważną rolę. Bez tych specjalnych regulacji nie udałoby się realizować inwestycji, w szczególności infrastrukturalnych, przy wykorzystaniu środków unijnych. Te ustawy są potrzebne. Co stanie się z chwilą wejścia w życie Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego z tymi ustawami? Proszę doprecyzowanie tej kwestii.

Kolejne pytanie dotyczy decyzji o warunkach zabudowy. Pan minister trafnie podał przykład pałacu kultury w Kielcach i Warszawie. Czy przewidujecie likwidację decyzji, czy chcecie ją w jakiś sposób przemycić, przedłużyć jej funkcjonowanie? W mojej ocenie jest to jeden z większych szkodników. Może potencjalnym inwestorom ułatwiło to życie i pojawiały się inwestycje, ale w kontekście celów nadrzędnych, czyli ładu przestrzennego, ekonomii, jest to instytucja wyjątkowo szkodliwa.

Tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję. Dostrzegam trzy panie posłanki, które chciałyby zabrać głos. Bardzo proszę, żeby ograniczyć się do pytań. Później poproszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Poseł Magdalena Błeńska (Kukiz15):

Witam serdecznie szanowną Komisję i panów ministrów. Mam dosyć dużo uwag. Nie warto ich wszystkich przytaczać. Kodeks obejmuje szeroki zakres spraw. Prace komisji kodyfikacyjnej trwające 3 lata nie doprowadziły do uporania się z tym obszarem zagadnień. Pewna liczba błędów jest nie do uniknięcia.

Po pierwsze, pragnę zwrócić uwagę na pewien bałagan w strukturze samego kodeksu. Pewne regulacje nie są rozpisane hierarchicznie, czyli na początku krajowe, potem metropolitalne, miejskie, gminne, tylko są przemieszane, co sprawia, że przepisy czyta się dosyć trudno. Wprowadza to pewien chaos w odbiorze czytelnika, czyli osoby, która ma się tym posługiwać. Dotyczy to również nomenklatury, która jest często nowa i niezrozumiała dla osób, które obecnie pracują w budownictwie.

Istotne jest, że wprowadza się duży zakres dokumentów, które gminy będą musiały dopiero stworzyć. Doliczyłam się 19 takich dokumentów. Mówię o bilansach terenów, studium rozwoju przestrzennego gminy, miejscowym planie zagospodarowania, uchwale krajobrazowej. Jest to zakres, który może stanowić zbyt wielkie obciążenie dla małych gmin. Już teraz gminy mają problem nawet z tym, żeby zrobić plany miejscowe. Moim zdaniem trzeba zmniejszyć tę liczbę i przystosować do rzeczywistych możliwości gmin.

Uwag mam bardzo dużo, ale te są główne. Przychylam się do głosu pani poseł odnośnie do konsultacji. Bardzo istotne jest, żeby były one na pierwszym etapie. Konsultacje publiczne to moment, w którym powstaje najwięcej wiadomości dla urzędników w kwestii potencjalnych sporów. Konsultacje powinny odbywać się w pierwszej fazie powstawania planów miejscowych. Istotny byłby zapis, który zobowiązywałby gminy, żeby umieszczać tablice informacyjne na terenie, który ma być objęty zmianą planu miejscowego,

żeby mieszkańcy nie musieli szukać tych informacji na własną rękę, co jest po prostu niewykonalne. Często mieszkańcy później są zaskoczeni, gdyż nie wiedzą nic o wprowadzonych zmianach i o tym, co się dzieje na ich terenie. Tablice informacyjne są bardzo prostym i skutecznym rozwiązaniem.

Propozycji i uwag mam znacznie więcej i z pewnością je przekażę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę panią poseł Sibińską.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam dwa pytania. Po pierwsze, na ile kodeks konsumuje ostatnio wprowadzane zmiany, zarówno w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, jak i w Prawie budowlanym. Czy to wyczerpuje zmiany wprowadzane pod koniec poprzedniej kadencji i na początku obecnej?

Po drugie, chciałabym zapytać o cezurę czasową. Pan minister poinformował, że 16 grudnia odbędzie się konferencja podsumowująca konsultacje społeczne. Chciałabym zapytać o ciąg dalszy. Rozumiem, że po konsultacjach nastąpi próba uwzględnienia, bądź nie, w kodeksie sformułowanych uwag. Czy będzie to jeszcze przedmiotem prac rządu, czy już nie? Kiedy projekt zostanie skierowany do Sejmu? Jakie są przewidywania pana ministra? Co z przepisami wprowadzającymi? Czy będzie to etap po przyjęciu kodeksu, czy prace będą prowadzone równolegle? Chyba byłoby sensowne, żeby ci, którzy będą korzystali z kodeksu, wiedzieli, co ich czeka w związku z przepisami wprowadzającymi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy statusu decyzji o warunkach zabudowy. W wielu sytuacjach ona się nie sprawdza, jest mocno krytykowana. Mieliśmy do czynienia z raportami NIK, które krytykowały bardzo poważnie całą instytucję decyzji o warunkach zabudowy. W wielu przypadkach jest to zaprzeczenie istoty planowania przestrzennego. Ta decyzja rozbija taką jednolitość i długofalowość oraz spójność planowania przestrzennego. Jak to będzie ujęte w nowych przepisach?

Druga kwestia dotyczy planowanej decyzji środowiskowo-lokalizacyjnej. Sądzę, że to jest dobry kierunek myślenia. Bardzo często na etapie ustalania lokalizacji rozpatruje się różne warianty i powinno się brać pod uwagę uwarunkowania środowiskowe, kompensacje przyrodnicze związane z pewnymi wariantami lokalizacji oraz wybierać najbardziej optymalną z punktu widzenia przestrzennego i środowiskowego lokalizację. Na jakim etapie są uzgodnienia z resortem środowiska? Będzie to bowiem wymagało radykalnej zmiany przepisów dotyczących oceny oddziaływania na środowisko, powszechnie krytykowanych za mitręgę i wielką komplikację.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Panie ministrze, w dyskusji sformułowano wiele ważnych pytań. Czy wolałby pan dzisiaj krótko omówić te pytania, a poszczególnym posłom wysłać odpowiedź pisemnie, czy szczegółowo odpowiedzieć na wszystkie pytania?

Podsekretarz stanu w MIB Tomasz Żuchowski:

Mogę odpowiedzieć. Nie ma najmniejszych przeszkód. Będę mówić w sposób skondensowany.

Szanowni państwo, dziękuję za listę pytań. Rozpocznę od udzielenia odpowiedzi na pytania pani poseł Chmiel. Pani poseł zaszczyciła nas swoją obecnością na konferencji w Gdańsku. W kwestii partycypacji społecznej mówimy jasno, że rozpoczyna się ona przy ogłoszeniu planów na wczesnych etapach. Chodzi nie tylko o zawiadomienie ludzi

na stronie internetowej oraz w gazecie lokalnej, że będzie wyłożony plan. Konieczne jest wskazanie, kiedy to ma być (poza godzinami pracy standardowo przyjętymi).

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

To wszystko już obowiązuje.

Podsekretarz stanu w MIB Tomasz Żuchowski:

Na chwilę obecną, niestety, tego nie ma.

Wskazujemy, żeby uzgodnienia, dyskusje z mieszkańcami na etapie koncepcji odbywały się w miejscu, którego one dotyczą, a nie na drugim końcu miasta. Samorządy mają dyskutować z mieszkańcami, pokazując im na makiecie, jak wygląda ich okolica dziś, a jak będzie wyglądała po zmianach i gdzie jest usytuowany ich dom. To oznacza zadanie sobie trudu. Patrząc na kraje bardziej od nas rozwinięte w tym obszarze, widać, że taki dialog pozwala uniknąć wielu konfliktów na różnych etapach.

Mówimy oczywiście o planach powstających na bazie kodeksu. Proponowane rozwiązania pozwolą na odbudowanie statusu obywatelskiego i będą procentować. Szczegóły będą regulowane przepisami rozporządzeń. Rozmawialiśmy o tym z samorządami, które dostrzegają taką potrzebę. Mam nadzieję, że kwestia dialogu w tym obszarze będzie miała duże znaczenie dla zapobiegania przyszłym konfliktom. Istotne jest planowanie, żeby informacje systemu teleinformatycznego prowadzonego przez ministra właściwego do spraw budownictwa i gospodarki przestrzennej były dostępne w Internecie. Oczywiście nie wszyscy mają dostęp do Internetu. Obywatel, siedząc w domu, będzie mógł sprawdzić, co na danej działce w mieście X czy Y można zrobić. Jest to wzmocnienie potencjału.

Jako przykład mogę podać kwestie rejestru pozwoleń na budowę, który prowadzi Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Dzisiaj rozmawiałem z szefem Głównego Urzędu Nadzoru, który poinformował mnie, że urząd odnotowuje dziennie 1500 wejść na stronę internetową. Ludzie sprawdzają, co się dzieje na działce sąsiedniej. Jeśli zgramy to z miejscowymi planami, z kwestią przestrzenną formułowaną na parametrach geodezyjnych, wówczas będzie można to sprawdzać z poziomu przeciętnego obywatela. Tego typu działania spowodują wskrzeszenie postawy obywatelskiej i uczynią system transparentnym.

Jeśli są jakieś spostrzeżenia ze strony państwa bądź instytucji i organizacji, które mogą pomóc w tym zakresie, to jesteśmy otwarci na ich uwzględnienie i propozycje. Ewentualne konflikty powinny być zażegnywane na etapie planów, koncepcji, a nie na etapie inwestycji. Taka jest rola kodeksu. Polska musi się rozwijać. Działania, o których mówimy, muszą być tak przeanalizowane, żeby w żaden sposób nie spowolnić inwestycji. Trzeba przerzucić siły i środki na etap rozmów, kiedy jeszcze można dojść do porozumienia.

Co do kwestii reorganizacji nadzoru budowlanego, obecnie mamy 377 powiatowych struktur nadzorczych. Mówimy o konsolidacji, czyli tworzeniu okręgów. Zmniejszymy zatem tę liczbę do ok. 100-130. Jest to uwarunkowane bezpośrednią znajomością terenu wojewody. Mamy tereny bardziej i mniej zurbanizowane. Powiat przy dużym mieście, być może, będzie musiał pozostać jednym okręgiem. Są takie obszary, w których te inwestycje są rozdrobnione, gdyż tereny są rolnicze. Zmiany spowodują, że będzie tych jednostek mniej. Zaoszczędzimy również na etatach, obsłudze księgowej, sekretarskiej itd. Dążymy do uzyskania lepszej jakości działań. Chodzi o to, aby pracownicy nadzoru byli postrzegani jako specjaliści, a nie ci, którzy przyjeżdżają, żeby komuś „dokopać".

To jest kwestia wewnętrzna tej instytucji. Nie chodzi nam o to, żeby rozrastała się administracja, lecz żeby tak skonstruować przepisy, aby ta niewidzialna ręka nadzoru działała skutecznie. Pracownik nie musi bezpośrednio wkraczać na podwórko obywatela. Wchodzi, kiedy taka jest potrzeba. Nie jest tak, że bez stu ludzi nic nie zrobimy. To jest kwestia podejścia do rozwiązywania problemów. Jeśli mówimy o jasnym podejściu do tych rozwiązań, to musimy stawiać sobie cele i odpowiednio rozwiązywać. Jeśli chodzi o strukturę nadzoru, na dzień dzisiejszy nie ma żadnego oponowania. Przyda nam się inne spojrzenie na te struktury. Z raportów NIK wynika, że Izba dostrzegała pewną bezwładność w tym zakresie.

Kolejna kwestia dotyczyła samowoli. Kodeks jest modelem docelowym. Postarajmy się wyobrazić sobie ów stan docelowy. Żeby mógł on funkcjonować, trzeba uporać się z zaszłościami historycznymi. W jaki sposób rozwiązać ten problem? Na tę chwilę jeszcze nie zaproponowaliśmy rozwiązania. Będzie to praca dla administracji ministerstwa. Liczę również na pomoc parlamentarzystów, żeby przyjąć odpowiednią nomenklaturę. Przedstawiając te rozwiązania, mówimy o sytuacji przyszłej, kiedy wiele dokumentacji będzie można składać cyfrowo. Chodzi o to, żeby nadzór był tą służbą, która odbiera kompleksowo budynek i sprawdza zgodność.

Być może warto zastanowić się nad tym, żeby właściciel obiektu komercyjnego czy wielorodzinnego i większych wywieszał w widocznym miejscu decyzję o pozwoleniu na budowę i pozwoleniu na użytkowanie. Może to być jedno z pośrednich działań, bezkosztowe, które wyeliminuje nieprawidłowości. Są to miękkie narzędzia, które nie powodują kosztów, a stanowią element kontroli społecznej.

Odniosę się do pytań pani poseł Młyńczak. Samorządy biorą udział w konsultacjach społecznych. Wielokrotnie odbywaliśmy spotkania bilateralne. W Krynicy odbyliśmy spotkanie z samorządem architektów. Przyjeżdżają do nas przedstawiciele izb okręgowych i krajowej na spotkania bilateralne. Zależy nam na tym, żeby te wszelkiego rodzaju meandry funkcjonujące w zakresie oddziaływania obiektu, które nie zostały dobrze rozwiązane nowelizacją z 28 czerwca, zaczęły funkcjonować. Konsultacje z samorządem architektów pomogą nam określić, kiedy jest obszar oddziaływania, a kiedy go nie ma. Analizowaliśmy przepisy niemieckie i francuskie. Kiedy uda nam się przedyskutować ten model i przenieść na system polski, będziemy w stanie jednoznacznie wyjaśnić wiele kwestie. Dzisiaj jest to słaby element projektowania.

Samorząd został po to skonstruowany, żeby mówić jednym głosem. Nie jesteśmy w stanie spotykać się z każdym architektem, inżynierem budownictwa, aby wysłuchać jego spostrzeżeń. Uwagi, które zgłosiły samorządy okręgowe i izba krajowa, będą szczegółowo przeanalizowane, abyśmy mogli wypracować konsens. Naszym celem jest określenie, kto za co odpowiada. Rozluźniamy kompetencje osób pełniących samodzielne funkcje na rzecz zwiększonej odpowiedzialności. Będą mieć więcej praw i obowiązków, a jednocześnie zostaną wyposażeni w skuteczne narzędzia wobec nieuczciwych, żeby nie ucierpiał człowiek, który im powierzy swoją inwestycję, gdyż np. nie będzie można przekazać budynku do użytkowania.

Co do operatora narodowego, tworząc projekt kodeksu, odnieśliśmy się do wszelkiego rodzaju inwestycji i sformułowaliśmy pewien katalog. Dziś jest to element dyskusji. Mieliśmy wiedzę, że taki mechanizm jest potrzebny na etapie projektu. Jednak nic nie jest przesądzone. Jak wiemy, głosy i spostrzeżenia dotyczące tej tematyki są różne. Biorąc pod uwagę obecne przepisy regulujące realizację celów publicznych, uznaliśmy, że dobrze będzie przedstawić propozycje do dyskusji. Co z tego ostatecznie wyniknie, trudno jest przesądzać w tym momencie.

Kodeks będzie wchodził w życie etapami. Z naszej strony nie ma planów, żeby wszedł w życie cały jednego dnia. Jeśli wejdą w życie pozytywne zmiany dotyczące inwestycji infrastrukturalnych, które konsolidują procedury, to tylko po skorzystaniu ze środków na perspektywę 2014-2020. Dzisiaj funkcjonuje to lepiej lub gorzej i wszyscy się przyzwyczaili. W ministerstwie działa Departament Lokalizacji Inwestycji, który stanowi drugą instancję w odniesieniu do przepisów specustaw, które rozpatrywane są odrębnie. Chodzi o to, żeby urzędnicy wojewody oraz administracja centralna nie musieli stosować innych procedur z uwagi na inną inwestycję. Po pierwsze, nie należy blokować tego, co jest. Po drugie, trzeba wprowadzić zmiany w głębokim poczuciu, że są one potrzebne. Ich celem powinno być uproszczenie procedur. Nie będzie powodowało to potrzeby wzrostu liczby administracji do obsługi. Co więcej, mam nadzieję, że uda się ją ograniczyć. Jednocześnie system będzie transparentny dla wszystkich inwestycji.

Okazuje się, że wszystkie specustawy bazujące na ustawie drogowej z 2006 r. różnią się zapisami szczegółowymi. To tworzy niepotrzebny chaos. Kodeks będzie wprowadzany w życie w sposób odpowiedzialny, żeby odpowiednio przygotować się do zmian.

Pan poseł Żmijan poruszył kwestię nadzoru budowlanego. Odniosłem się do niej, udzielając odpowiedzi na pytanie pani poseł Chmiel. Obecnie funkcjonuje to w ten sposób,

że starosta jest pracodawcą dla powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Kiedy minister otrzyma skargę i poleci skontrolowanie konkretnej inwestycji, gdyż z dokumentów wynika niejasność, pracownik inspektoratu centralnego udaje się na miejsce. Kiedy będą wykazane nieprawidłowości, może jedynie poprosić starostę o reakcję. Sam nie ma narzędzi, żeby zareagować.

Chcemy doprowadzić do tego, żeby można było powiedzieć: „Biorę odpowiedzialność za nadzór i za jego kompetencje i niekompetencję. Reaguję, kiedy trzeba. Nie reaguję, kiedy nie ma potrzeby". Kluczowa jest kwestia relacji: główny inspektor nadzoru – wojewódzki – okręgowy. To powinna być relacja pionowa. Wówczas można by powiedzieć, że minister zlekceważył skargę albo jest nieskuteczny. Dziś odpowiedzialność jest rozmyta.

Kodeks nie przewiduje wydawania warunków zabudowy. Obecnie o warunki zabudowy może wystąpić każdy, nie mając tytułu prawnego. Nie przesądzamy, do kiedy można będzie zmaterializować wydane warunki zabudowy – czy to będzie rok, dwa czy trzy. Czekamy na głos samorządowców. Konieczne będzie jednak określenie terminu granicznego. Tam, gdzie nie ma planów, będzie można budować po uzyskaniu zgody inwestycyjnej wydawanej przez starostę. Dotyczy to sytuacji, kiedy nie trzeba sporządzać planu, ale ktoś ma działkę zabudowaną. Na przykład jest dom jednorodzinny, pusta działka i dom jednorodzinny. Wówczas starosta wydaje zgodę, ale tylko na taką formę i funkcję, jaką pełnią obiekty sąsiednie. Zawężamy obszar analizowania do 200 m. Jeśli będzie zakład produkcyjny, to za miedzą powstanie zakład produkcyjny. Jeśli 50 km dalej stoi spalarnia śmieci, to nie znaczy, że na rozpatrywanej działce będzie można ją postawić.

Kiedy występuje luka między jednym obiektem a drugim, starosta może wydać zgodę na tę samą inwestycję. Oczywiście parametry mogą być różne. To jest kwestia obszaru oddziaływania.

Odpowiadam na pytanie pani poseł Sibińskiej. Harmonogram działań na ten rok został wskazany. W styczniu będziemy procedować uwagi. Potrzebna będzie wnikliwa analiza uwag pochodzących z konsultacji społecznych i międzyresortowych. Będziemy skrupulatnie analizować wszystkie uwagi. Trzeba będzie odbyć wiele spotkań i powyjaśniać różne kwestie. Myślę, że uporamy się z tym. Następnie zostaną przygotowane przepisy wprowadzające. Przepisy wprowadzające i projekt kodeksu trzeba będzie procedować równocześnie. W wariancie optymistycznym przekażemy je przed wakacjami do Sejmu. To jest optymistyczna wersja na dzień dzisiejszy, choć nigdzie niezapisana. Zarówno czynnik ludzki, jak i materia są problematyczne. Nie widzimy możliwości procedowania tych dwóch dokumentów oddzielnie. Trzeba czytać łącznie całość.

Co do decyzji środowiskowo-lokalizacyjnej, dotyczy ona inwestycji celu publicznego. Porozumieliśmy się w tej sprawie z ministrem środowiska, który dostrzega szansę zintegrowania tych dwóch decyzji. Stosowne przepisy przejęlibyśmy z ustaw środowiskowych do kodeksu. O innych kwestiach dyskutujemy bilateralnie z ministrem rolnictwa, ministrem energii, żeby nikogo nie pominąć. Mamy pozytywny odzew.

Pani poseł Błeńska zadała pytanie dotyczące integracji różnego rodzaju działań. Jak wspomniałem, nie interweniowałem w pracę legislatorów. Dziś dostrzegamy potrzebę przemodelowania. Przygotujemy schemat blokowy, żeby popatrzeć na to z lotu ptaka. Przeanalizujemy, czy projekt dobrze się czyta.

Mamy zarezerwowane środki z Programu Operacyjnego Wiedza – Edukacja – Rozwój, aby całą administrację architektoniczno-budowlaną i nadzoru można było przeszkolić. Urzędnicy powinni mieć wiedzę, jakie są pozytywne skutki wprowadzenia systemu dla obywateli i jakie to rodzi konsekwencje dla pracy urzędów.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Bardzo dziękuję paniom posłankom i panu przewodniczącemu za ciekawe pytania i interesującą dyskusję, a panu ministrowi za udzielone odpowiedzi.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

W kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Szanowni państwo, chciałbym poinformować, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny obrad. Zamykam posiedzenie Komisji Infrastruktury. Protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Na koniec chciałbym oddać głos panu przewodniczącemu.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Zgłaszałam się w kwestii formalnej jeszcze przed zamknięciem posiedzenia.

Przewodniczący poseł Artur Zasada (PiS):

Pani poseł, czy możemy to odłożyć?

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Mam dosłownie jedno zdanie. Nie dotknęliśmy całego ogromu spraw i problemów studium gminnego. W związku z tym mam prośbę do pana przewodniczącego, żeby zaprosić pana ministra na nasze najbliższe posiedzenie. Każdy z nas przygotuje kilka pytań. Mamy sytuację, jaką mamy. Jeśli za pół roku przedstawicie państwo gotowy projekt, to nie miejmy złudzeń, że my – posłowie z opozycji będziemy mogli o czymkolwiek dyskutować. Projekt zostanie przyjęty zgodnie z przedłożeniem.

Sprawa wiąże się ściśle z rozwojem gospodarczym wszystkich naszych gmin. To nie jest tylko planowanie przestrzenne.

Przewodniczący poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Pani poseł, bardzo proszę o zakończenie.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Bardzo prosimy o możliwość rozmowy z panem ministrem jeszcze na tym etapie, kiedy moglibyśmy zgłosić pewne uwagi do dyskusji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Bardzo mi przykro, pani poseł, że pani tak kończy to spotkanie. W trybie pilnym, niezwłocznie, na wniosek posłów opozycji zwołałem to posiedzenie. Proszę mi nie dziękować. To jest obowiązek. Takich podziękowań nie potrzebuję. Bardzo proszę panią poseł, żeby nie zabierać głosu bez zgody przewodniczącego. Bardzo proszę sobie to zapamiętać.

Proszę państwa, było to posiedzenie Komisji zwołane w trybie art. 152. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że sejmowe komisje pełnią nie tylko ważną funkcję w procesie legislacyjnym, ale są także organem kontrolnym. Kiedy tylko otrzymałem informację, że takie jest zapotrzebowanie, niezwłocznie zorganizowałem spotkanie. Proszę dziś nie mieć pretensji, że dyskutujemy na bardzo wstępnym etapie o projekcie, którego jeszcze w sejmie nie ma. Jest szeroko konsultowany. Pani dobrze wie, że wszystkie uwagi są do zgłoszenia, a prezentuje pani stanowisko, jakby się świat walił z kodeksem budowlanym. Tak nie można, bo to nie jest uczciwe.

Panie ministrze, bardzo dziękuję za gościnność. Chciałbym bardzo podziękować panu ministrowi Żuchowskiemu za obecność w poszczególnych województwach. Byłem świadkiem bardzo dobrej prezentacji na Politechnice Rzeszowskiej, trwającej kilka godzin, przy aplauzie około 400 osób. Oczywiście nie bez uwag krytycznych. Była to znakomita rozmowa. To gwarantuje, że problem zostanie gruntownie przedyskutowany.

Pan minister prosi o głos. Bardzo proszę.

Minister Andrzej Adamczyk:

Jeszcze raz dziękuję, że zechcieli państwo odbyć to posiedzenie w budynku Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa. Zapewniam państwa, że konsultacje, wymiana uwag i przyjmowanie postulatów oraz wniosków cały czas trwa. Jesteśmy na etapie konsultacji społecznych. Rada Ministrów nie zapoznała się z projektem ustawy. Posiedzenie zwołane w trybie art. 152 w moim przekonaniu miało służyć przybliżeniu idei Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego. To też uczyniliśmy.

Pani poseł, jeśli pani ma wątpliwości co do tego, że postulaty zostaną zawarte w projekcie ustawy, zapraszam 16 grudnia wszystkich państwa posłów na podsumowanie

konsultacji. To również będzie żywa debata, której celem jest kardynalna zmiana otoczenia prawnego procesu inwestycyjnego w Polsce. W ostatnich kilkunastu latach doszło do popsucia otoczenia prawnego procesu inwestycyjnego w Polsce na zasadzie: „W mętnej wodzie, najłatwiej łowić ryby".

Mam przekonanie – zwracam się do pani poseł Aldony Młyńczak – że będzie wielu kontestujących. Będą protestować, że dokumentacja budynku jednorodzinnego nie będzie wielką księgą, tylko małym projektem. Wrócimy do sytuacji z lat 70. Będą zżymali się ci, którzy dzięki decyzjom o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu mogli doskonale prosperować. Będą zżymali się ci, którzy zobaczą problem w zmianie struktury nadzoru budowlanego. Mamy tego pełną świadomość. Chcemy doprowadzić do sytuacji, w której polskie prawo regulujące proces inwestycyjny będzie przykładem dla innych, chcących systematyzować przepisy prawa w swoich krajach. Takie mamy ambicje. Jestem przekonany, że to nadzieje i ambicje nas wszystkich, posłów opozycji i większości parlamentarnej. Wszystkich tych, którzy żywotnie są zainteresowani tym, żeby problem otoczenia prawnego procesu inwestycyjnego w Polsce został rozwiązany.

Dziękuję bardzo za to spotkanie.

Przewodniczący poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przypadł mi w obowiązku miły zaszczyt zaproszenia wszystkich państwa posłów oraz panów ministrów na spotkanie świąteczne w dniu 13 grudnia, we wtorek, o godz. 17.00. Serdecznie zapraszam. Na marginesie dodam, że obecność obowiązkowa.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.